

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3 łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

REŚĆ: Wielkiej idei — Ksiądz i nauczyciel — Walne zebranie Składowic Kółek Rolniczych — Wrażenia z jasełek — Walka o polskość Polski — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

WIELKIEJ IDEI

Ocenę wielkich zdarzeń nie stosuje się w odniesieniu do ich realnego wyniku, ale bierze się pod uwagę ogrom porywu, szlachetność idei, wnika się w pierwiastki, jakie stały się motywem czynu.

Ile razy przychodzi rocznica powstania styczniowego i uprzątnijmy sobie zimno i krytycznie cały jego przebieg, coś jakby wyrzut targnie duszą — poco poryw lekkomyślnie poczęty, poco tyle krwi i bólu. Ale to mgnienie, chwila — bo myśl zawstydzona, podniecone serce wnet cicho, przytulnie kładzie się u wrót tej epoki, płomień z ocz strzela, narodowa дума wzbija się na swych górnych skrzydłach.

W szatach lśniących powstaje olbrzymka — idea.

Jam jest — woła — najświętszem

Waszego narodu uczuciem wolności, ja przypadłam do małej garstki, tchnęłam w nią konieczność zbrojnego porywu, zaznaczenia, że żywi jesteście i takimi być chcecie — ja jestem ogromem uczuć i potężnym objawem woli, ja zamknęłam się w odezwie Rządu Narodowego: »Ty wolność swą, niepodległość twoją zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich, ty, który jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem«.

Co na to mówić mamy?

Pochylić się z czcią i uznaniem przed tą epoką. Jeżeli naród zakuty w niewolę składał na urny powstańcze całą moc wspomnień i wieńcem lauru otaczał dzień 22 stycznia, to o ileż szerzej, serdeczniej

Polska, ta »jasna i spokojna, rozwidnione swe oczy« musi i powinna zwracać ku 63-mu rokowi, który na swym sztandarze wypisując wolność ojczyźnie zaznaczył swą moc nieugiętą i przyczynił się swym głosem do dania nam i dzisiaj wolności.

Garstka tych — wedle słów Rządu Narodowego »pokutników i mścicieli, bohaterów i olbrzymów« drobna dziś, i topniejąca — to słupy ogniste, świecące wśród nas świeżością wspomnień, to czcigodne postacie, strażnicy idei, dla której stali się ofiarnikami — idei, przekutej dziś na wspólną pracę, rozumnej, w wyłączeniu sił pojętej miłości Ojczyzny.

Oby ta wielka idea, nadlatująca zawsze podczas rocznicy styczniowej, skruszyła to, co hamuje rozwój myśli i dążeń nowego odrodzenia się wykucia jej podstaw, jakie są w duszy jednostek, a często przez zbiorowisko pojęć i wykonan tak są spaczane, że chciałoby się obłądnym wzrokiem naokół spoglądać, poruszyć prochy powstańcze, aby one wstrząsem i ratunkiem się stały.

Zjazd Okręgowy Składowic Kółek Rolniczych

W listopadzie ubiegłego roku urządził Związek Rewizyjny Składowic Kółek Rolniczych na wniosek Dra Tałasiewicza zebranie kierowników okolicznych składowic w Rzeszowie, na którym omawiano sprawy organizacyjne i obecny kryzys gospodarczo-handlowy. Delegaci, przedstawiali kolejno stosunki panujące pod tym względem na terenie swego działania, sprawy kredytowe, stan »borgów«, stawiając odpowiednie wnioski w sprawie organizowania handlu w chwili obecnej. Po ożywionej dyskusji ustalono wytyczne w dziedzinie organizacji i handlu, które umożliwiłyby składowicom nie tylko przetrwanie obecnego kryzysu, ale także spełnienie obowiązku spółdzielczego względem swoich członków i względem państwa.

W dziedzinie organizacji tedy opierają się składowice zasadniczo na swoich członkach indywidualnych i prawnych, jakimi są kółka rolnicze oraz na Związku Ekonomicznym Składowic Kółek Rolniczych, jako centrali i Związku Rewizyjnym Składowic Kółek Rolniczych, jako władzy nadzorczej. Składowice, chodzące luzem, powinny być z organizacji usunięte.

Składowice, jako organizacje spółdzielcze, nie są i nie mogą być jakimiś instytucjami dobroczynnymi czy kredytowymi, ale muszą się kierować zdrowymi i racjonalnymi zasadami spółdzielczymi i opierać się na prawdziwych spółdzielniach. Spółdzielcą nie jest ten, kto dał udział i pozatem nie interesuje się spółdzielnią, ani ten, kto w niej kupuje to, co tańsze, niż gdzie indziej, a lepsze — bo to potrafi zrobić i robi i nie

członek, nie — spółdzielca, ale ten, kto we wszystko, co mu potrzebne i co jest do nabycia w spółdzielni, tam się zaopatruje, rozumiejąc, że udział złożony — to kapitał zakładowy, który przez to właśnie handlowe spółdzielnianie ze spółdzielnią pozostaje z jednej strony stałą jego własnością, a z drugiej strony wraca do niego co roku w tej samej lub większej może nawet kwocie, jako procent w formie dywidendy, rabatu i opustów towarowych. Kto zaopatruje się we wszystko stale w spółdzielni, a zadałby sobie trud prowadzenia kontroli cen artykułów, sprzedawanych w niej i w handlu prywatnym, przekonałby się, że wyższą cenę jednych artykułów, spowodowaną jakością towaru, źródłem, chwilą i sposobem jego nabycia — za gotówkę czy na kredyt — wyrównują niższe ceny innych artykułów tak, że w sumie kupuje je taniej, niż gdzie indziej. A gdyby nawet złożyło się tak, że w sumie więcejby zapłacił, to kupując w spółdzielni, a więc u siebie, za większą kwotę, uzyskuje od większej kwoty rabat, który ceny towarów ostatecznie obniża. W końcu lepsza konjunktura handlowa spółdzielni w jednym roku daje możliwość uzupełnienia korzyści z roku złej konjunktury, bo nie zawsze w handlu są lata tłuste.

Możność dawania przez składowicę członkom tych i takich korzyści uwarunkowana jest jednak kupnem za gotówkę. Członek, który żąda takich korzyści przy kupnie na kredyt, żąda od spółdzielni; by była dla niego nie tylko instytucją handlową, ale i finansową, by nie tylko dostarczała mu dobrego towaru po cenach możliwie najniż-

szych, ale jeszcze pożyczala mu na jego kupno pieniędzy i to bezprocentowo. Wszak »borgi« nie są niczem innym.

Zasadniczo »borgów« w spółdzielni być nie powinno, bo unieruchamiają kapitał obrotowy, uniemożliwiając jego oprocentowanie i rentowność handlową, od czego zależy świadczenie korzyści członkom, a przez to niesprawiedliwie powiększają korzyści tych, którzy przez »borgi« utrudniają rozwój i działanie spółdzielni i to kosztem tych członków, którzy przez gotówkowe obroty przyczyniają się do rozwoju instytucji.

W wyjątkowych wypadkach i to tylko na czas ograniczony można udzielać »borgów« osobom, dającym odpowiednie zabezpieczenie, ale pod tym warunkiem, by instytucja, a pośrednio i jej członkowie nie ponosili z tego tytułu strat.

A więc — członkowie korzystający z »borgów« muszą zrezygnować z rabatu towarowego, ponieważ otrzymują go już doraźnie w formie bezprocentowej pożyczki, a w razie przekroczenia terminu płatności kwot »borgowanych«, co powiększałoby znowu ich korzyści kosztem innych członków muszą płacić od nich odpowiedni procent. Wysokość »borgu« nie może być nieograniczona, musi się ją dostosować do siły płatności i zapotrzebowania członka, korzystającego z »borgu«.

Za wszelką cenę należy dążyć do handlu gotówkowego, by nie być uzależnionym od kredytów bankowych, udzielanych obecnie w ograniczonej ilości i na wysokie procenta i od kredytów towarowych, bo to podnosi stopę kalku-

lacyjną i podraża towar, utrudniając tem samym jego nabycie odbiorcy. Raczej mniej sprzedawać i mniej kupować, ale za gotówkę, bo wielkie obroty handlowe, uzyskane dzięki łatwym i nieograniczonym „borgom” i kredytom, doprowadziły z jednej strony do upadku niejedną spółdzielnię czy instytucję prywatną, a z drugiej strony zrujnowały niejednego odbiorcę, gdyż kupował nieraz więcej, niż w stosunku do swoich zasobów materialnych kupować był powinien. Liczyć tylko na siebie i na swoich członków, prawdziwych spółdzielców, których liczba w ich własnym dobrze zrozumiałym interesie powinna rósć z dnia na dzień, bo spółdzielczość nie była pomysłem i tworem bogaczy, ale biedaków, którzy wspólnymi siłami chcieli sobie sami dopomóc.

Składnice winny opierać się o swoją centralę handlową — Związek Ekonomiczny i tam załatwiać swoje zakupy, a dla obniżenia kosztów transportu, wspólnie, okręgami, w oparciu o wielką składnicę, sprowadzać towary wagonowo, co umożliwi im kalkulację i koniunkturę. Wskazówki i polecenia Związku Rewizyjnego muszą być bezwarunkowo dla dobra całej organizacji respektowane.

Walka o polskość Polski

Artykuł b. senatora Witolda Czartoryskiego w Nrze 52 „Ziemi Rzeszowskiej” z ubiegłego roku wzywa nie do klętny, nie do zgody, lecz do walki, którą słusznie uważa za treść życia. Naród nie podejmujący walki z wrogiem, czy to wewnętrznym, czy ościennym, żyć przestanie, zginie. Kto chce żyć, walczyć musi.

Na zjeździe delegatów Związku nauczycieli Abstynentów w dniu 28 kwietnia 1930 wygłosił ks. prof. Dr. Jan Cierniewski ze Lwowa świetny wykład pt. „Alkoholizm a miłość Ojczyzny” drukowany obecnie w miesięcznikach „Powściągliwość i Praca” w Miejsu Piastowym począwszy od listopada 1930. W słowie wstępnym tego wykładu czytamy, że „mamy wrogów w łonie własnego państwa a Polska musi walczyć nie tylko z Rosją i Niemcami, lecz i z ich sprzymierzeńcami i pomocnikami, którzy coraz wyraźniej w kraju naszym występują. Musimy walczyć na dwa fronty od wschodu i zachodu, a zarazem czuwać wewnątrz kraju i dążyć, aby Polska ostała się Polską i nie stała się Judeo-Polską lub bolszewią; musimy walczyć o polskość Polski, co wymaga nadludzkich wprost wysiłków”.

„Jednym z największych wrogów Ojczyzny jest bezsprzecznie nasz alkoholizm, wróg wewnętrzny, który niszczy nas materialnie, moralnie i duchowo, a przez to naocześnie otwiera wrota naszym wrogom i oddaje nas w ich ręce”.

Szczególne też zwracamy uwagę na świetną argumentację tego naukowego wykładu, który jest gorącym apelem „do wychowawców młodego pokolenia”, aby je „zaprawić i zachęcić do walki z alkoholizmem wśród młodzieży, co ma nie tylko walczyć i ginąć za Ojczyznę, ale żyć i pracować dla niej zwycięsko”.

Wiele się u nas mówi i pisze o „rozbudowie” państwowej potęgi Polski, ale mało o zbudowaniu i wzmacnianiu wewnętrznych sił narodu.

To też apel tak patriotycznego wykładu powinien trafić do sfer rządzących tym narodem, aby zechciały rozstroplonie pokierować drogami, po jakich wędrują w kraju flaszki czy butelki z monopolówką.

Godzi się bowiem przytoczyć tu, co już w roku 1907 publicznie powiedział rektor kolegium w Innsbruku: „Die Juden haben ganzes Land Galizien unterjocht, aber nich mit Schärfe eines

Schwertes, sondern mit einer Branntweinflasche.”)

Jesnem więc jest, że przy dalszem tolerowaniu swobodnej wędrowki flaszek z alkoholem po kraju nie będziemy mogli utrzymać równocześnie państwa naszego w upragnionej a tak nabytej niepodległości. Sapienti sat.

* Nie ostrzem miecza, lecz gorzałką zawojowali żydzi całą Galicję pod swe panowanie.

KARJEROWICZE

Sanacja i urzędnicy.

Wprawdzie „sanacja” obiecywała raj na ziemi tym, którzy okażą jej zaufanie, więc blok rządowy będzie zapewne przeciw obcięciu płac, i prawdopodobnie, żądania tego narazie nie poprze. Ale pociecha ta nie na długą metę, bo „dłużej klasztoru niż przeora”: „sanacja” jak szybko wyrosła, tak szybko zniknie, a lud, ów „klasztor” przetrwa wieki i długo w pamięci pozostanie mu rola pracowników państwowych w minionych wyborach. A przytem i o stanowisko „sanacji” nie można być spokojnym, gdyż łatwo ona może pójść po linii wynurzeń marsz. Piłsudskiego, który publicznie zadeklarował się jako przeciwnik dokonywanych już dawniej skromnych podwyżek płac urzędniczych. Dowodem tego stanowiska „sanacji” jest już wydane za pomocą dekretu Prezydenta rozporządzenie o odjęciu nauczycielom szkół powszechnych dodatku skarbowego na mieszkanie.

Komuż tedy ogół pracowników ma zawdzięczać możliwą swą katastrofę uposażeniową i nadszarpniętą już dobrą sławę, jako ludzi, oddanych jedynie dobru Państwa i wszystkich jego obywateli.

Karjerowicze.

Otóż tym karjerowiczom, tkwiącym w świecie urzędniczym, którzy nie rzetelnem spełnianiem obowiązków i nie uczciwą i rozsądną walką w organizacjach zawodowych dobijają się poprawy bytu, lecz służalczością dla danego kierunku politycznego i udawaniem gorliwości usiłują zapewnić sobie życie wygodne i pobyżliwość swoich szefów. Cały żal zarówno mas ludowych, jak i światła urzędniczego do nich musi być skierowany. Na terenie rzeszowskim mamy aż nadto i zbyt jaskrawych przykładów.

Co czynić.

Poważne organizacje zawodowe i naukowe wszelkiego rodzaju pracowników państwowych mają wielkie zadanie przed sobą: podnieść na terenie swego działania godność osobistą i zawodową pracowników państwowych, wykształcić w nich poczucie odpowiedzialności za powierzone im czynności, utrwalić w nich ambicję, iż służą państwu, a nie rządowi czy jednostkom rządu.

Ksiądz i nauczyciel

Artykuł pod tym tytułem, wydrukowany na moją prośbę w niektórych dziennikach i „Ziemi Rzeszowskiej” wywołał wśród rzęsy nauczycielskiej komentarze, jakoby szkodził Nauczycielstwu, dążył do supremacji Duchowieństwa nad Nauczycielstwem.

Należałem przed 10 laty do tej garstki bohaterów, która mieczem wyrabiała granice Polski, piersiami zasłaniała kulturę świata przed pożogą Hunów, żałuję, że kości me nie zostały na pobojo-

wisku obok kolegów poległych, bo nie mogę patrzeć na to, co widzę.

Jak Polska długa i szeroka, płynie mętna fala niewiary, na wszystkich polach społecznego życia cierpi społeczeństwo wskutek braku czystych charakterów, żyje się „ciała wygodą a myśli nędzotą”, wrogie siły podnoszą głowy, a już wielka polska stała się żerowiskiem różnych mętów, ogłupiających lud. Kościuszkowska idea, aby stworzyć chłopca — obywatela, która jedynie

Dr. JUL JUSZ KIJAS.

Z podróży na Wschód

Polska wieś w Turcji azjatyckiej.

(Dokończenie.)

Wśród miłej i swobodnej pogawędki zdążyliśmy ku domowi. Znowu jemy smaczny i doskonały obiad, przyrządzony przez p. Czesławową, a po jedzeniu wszyscy kładą się na odpoczynek z wyjątkiem dzieci i mnie. Korzystam więc ze sposobności, aby pogawędzić z synkami pp. Czesławów, Edwinem i Felkiem oraz ich stryjeczniymi braćmi, w wieku 7 — 12 lat. Wszyscy chłopcy śmiali, mili i sympatyczni, doskonale po polsku mówią, choć najstarsi chodzą do obcej szkoły w Stambule.

Po rozmowie z chłopcami udaję się w towarzystwie ks. Zaremby na przechadzkę po wsi, wstępując do niektórych domów. Odwiedzamy

„dziadziów” Biskupskich, którzy nas bardzo gościnnie podejmują. Jakiś prawdziwie patryarchalny nastrój panuje w tym szanownym domu. Odwiedzamy również p. Ryżową, której dom wygląda jakby jakiś szlachecki dworek. Wielkie pokoje, pięknie umeblowane, nad łózkami wisi cały arsenał. To też w tym domu stają na kwaterze najwybitniejsi goście zjeżdżający do Adampola. Tu właśnie niedawno mieszkał konsul polski ze Stambułu, gdy na Boże Ciało przyjechał do Adampola, by iść w procesji za baldachimem jako reprezentant Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ale już trzeba się pożegnać, bo czas odjazdu nadchodzi, zwłaszcza że do statku w Pasza Bagcze droga daleka. Po znakomitym podwieczorku i serdecznym pożegnaniu się z Adampolanami wsiadamy na elegancją adampolską „arabę”, przykrytą daszkiem, a tak zbudowaną, że siedzi się wzdłuż wozu, mając oparcie za plecami, a nogi zwisają swobodnie z drugiej strony wozu, zupełnie otwartej i zaopatrzonej stopniem. Na koźle usiadł p. Józef, brat p. Czesławowej i roz-

poczęliśmy tę samą drogę, co wczoraj, tylko w przeciwnym kierunku. I dzisiaj trwała ona długo i nie była pozbawiona przygód. Wprawdzie i tym razem bandyci nas nie napadli, ale zato spadło nam koło z wozu i to w tej chwili, gdy wyjeżdżaliśmy wszystkie siły, aby się nie spóźnić na statek, gdyż groziły nam dwie straszne ewentualności: albo zostać na noc w takiej ohydnej dziurze jak Pasza Bagcze, albo wracać znowu na nocleg do Adampola, ale wśród zapadających ciemności.

Na szczęście przyjechaliśmy jeszcze na czas, a kiedy w chwilę potem statek niósł nas po falach Bosforu do Stambułu, myśl nasza wciąż jeszcze ulatywała do Adampola i do tych dzielnych rodaków, którzy rzuceni na brzeg azjatycki, wśród tak ciężkich warunków nie zapomnieli mowy polskiej, ale pamiętając zawsze, że są Polakami, stali wiernie na straży obyczaju narodowego, promieniując swoją kulturą na sąsiednie osiedla i głosili przez tyle lat mieszkańcom Turcji i Małej Azji, że „jeszcze Polska nie zginęła”.

Nauczyciel języka francuskiego

(6 lat w Paryżu) udziela lekcji metodą łatwą, szybką i dokładną. Zgłoszenia copziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt w „Hotelu Udziałowym”. Portjer wskaże. 2-2

zrealizowana może stanowić fundament — twierdzą niezdobytą narodu, oto olbrzymie pole pracy dla nauczycielstwa a postępy w tej pracy stanowią probierz wartości danej nauczycielskiej jednostki. Uobywatelenie chłopca to praca nauczycieli — ludowych, która nakazuje wszelkie urazy do Duchowieństwa zapomnieć — a iść razem, bo na wsi działa silny wróg, któremu trzeba przeciwstawić dzielną taktyczną jednostkę.

Rzecz chłopska to olbrzymia rzeka, która użyźnia kraj, dźwiga okręty, obraca młyny — lecz gdy się zniszczy wały ochronne, zaleje kraj, niszczy pola, zamula plony... Ten wał ochronny to wiara u ludu. — Nauczyciel z księdzem razem na wsi pracują, stwarzają sobie legion ideowców, którzyby bronili okopów św. Trójcy i wałów tej rzeki, bo nigdy jeszcze nie były one tak bardzo zagrożone, jak to jest dziś. Wolnomyśliciele wołają: „Niech sobie ludzie nie kochają Boga, byle im były honor i Ojczyzna droga” — Legion św. Trójcy odpowiedzieć im musi: „Niech sobie wyschną źródła w górach, by nam płynęła woda w miejskich rurach”.

Razem Młodzi Przyjaciele — w szczęściu wszystkich są nasze cele. Nauczyciel i ksiądz muszą wyjść z wieczernika, jak apostołowie niegdyś, wziąć do ręki szarą przedzę chłopskich dusz i do tego, co dobre, szlachetne, wzniosłe w chłopskiej duszy, wpleść złotą myśl ideałów, jakie, jak gwiazdy przewodnie przyświecają zgnębionej ludzkości.

Z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe, każe iść pan Prezes Nauczycielskiego Związku, to znaczy iść za Świetlaną Wizją Najdroższego Zbawiciela, który zgnębionej ludzkości odkrył nieznane horyzonty, w nieznane ludzkości światy wytoczył drogi, oświecił je prawdą niezachwianą, dogmatem — w zgnębione dusze tchnął życie łaski, pokoju, dobra, miłości, pokory, fundamenty zbudował prawdziwego szczęścia na ziemi.

Jeżeli Nauczycielstwu naprawdę rozchodzi się o walkę z ciemnotą, o stworzenie silnych ludzi — to nie rzuca się w tej walce dla błahej przyczyny walnej pomocy Duchowieństwa, ludzi świadomych swych dróg i celów, skupionych w sobie, wysoko wyszkolonych, a połączonych modlitwą, obcowaniem z Bogiem.

Kto wami gardzi, mną gardzi, kto was słucha, mnie słucha, powiedział Ten, którego słowa nie przemina.

Kochajmy polskie Duchowieństwo. Ono w czasie wiekowej niewoli ocaliło naród od wynarodowienia i rozbicia. — Ono stało i stoi na straży zdrowia duszy Narodu.

Musimy zrozumieć, że Duchowieństwo nie jest warstwą braminów, duszących lud i sięgających po władzę nad ludem — Duchowieństwo daży do królestwa Zbawiciela na ziemi.

Jeżeliby nawet nauczyciel miał najlepsze chęci i zdolności i pracował na wsi najpilniej, a pójdzie przeciw kościołowi, nie zdziała nic, a raczej narobi — szkody.

Ksiądz i nauczyciel muszą być fanatykami swych idei, wypływających z Boskiego Serca Zbawiciela. — Niewiara szerząca się we Francji doprowadziła ją do depopulacji takiej, że kiedy w roku 1870 miała ona 35 milionów na równi z Niemcami, to dziś po 77 latach — stała się najrzadziej zaludnionym państwem Europy, a Niemcy ludność podwoili (Alexander Thon. Depopulacja Francji). I dziś drży przed Niemcami.

Silna wiara Hiszpanji na początku 19 w. państwa słabego, zdeorganizowanego, potrafiła zniszczyć kilka armii Napoleona, który był wówczas postrachem świata i przyćmić jego gwiazdę. (Sokołowski.)

Weszlśmy dziś w ciemny las — teoryj, hipotez, eksperymentów, haseł, czas wyjść na światło dzienne zdrowej rzeczywistości.

Wł. Halig.

Ostrzeżenie!

Doszło do mojej wiadomości, że jaoyś niewysłędzeni ludzie zbierali ofiary po Rzeszowie na kościół seminarjalny (Chrystusa Króla i Cudu Wisty). Oświadczam, że nikomu w Rzeszowie ani poza Rzeszowem w Polsce upoważnienia na zbieranie takich ofiar nie wydawałem, żadnych pieniędzy z tego tytułu nieotrzymałem i że tego rodzaju zbiórki są niemożliwe.

Po zaczęciu budowy pójde sam prosić o ofiary, jeżeli będę w ostat. potrzebie.

X. Dr. Józef Jałowy.

Nauka na kursie półrocznym księgowości dla dorosłych, rozpocznie się dnia 10 lutego br. o godz. 7-ej wieczór. Wpisy przyjmuje **L. Buczyński**, ulica Krakowska 31. 2—3

Wrażenia z jasełek

Piękno prawdziwe odziewa się czy to w poezję czy w kształty posagu, czy przemawia tonami farb, czy pieśń melodją, jest zawsze miłym gościem, pożądanym zjawiskiem. Szczególnie muzyka, śpiew były uważane za echo z lepszej krainy, które koi, rozwesela, uszlachetnia i rozrzuca.

Za muzyką i śpiewem lub wierszem tęsknią w chatkach, domkach, a jeżeli o kim, to o naszym narodzie powiedzieć trzeba, że jest jakby do gęśli stworzony.

Skala jego uczuć szeroka, nastrój ducha głęboko liryczny; to też kiedy spadły nań gromy polityczne, muzyce i pieśni, tej starej piastunce swojej, powierzył swoje skargi, bole, a któż nie wie, że nawet najgłośniejsze credo naszej przeszłości politycznej było złożone w kilku zwrotkach nieśmiertelnej nuty: Jeszcze Polska nie zginęła.

Przez lata niewoli muzyka, śpiew były podniętą narodowego ducha, surmą zmartwychwstania a w szkole jednym z czynników wychowywania. — Ale i dziś znaczenie muzyki i śpiewu nie zmalało. Jest ona dziś tem, czem ma być, uprzyjemnieniem życia dla starszych, a dla mło-

dzieży wciąż dla ideałów, umiłowaniem tego, co zacne, duchowe, szczytne.

Występy artystyczne młodzieży mają ją uchronić od zabagnienia moralnego i myślowego, to też muza studencka znajduje zawsze sympatyczne uznanie.

Staraniem dyrektora p. Marcina Wołowca i prof. sem.: Gawła, Porębskiego, Pivrottego pod przewodnictwem prof. Łaszewskiego były wystawione jasełka, grane 3 razy. W jasełkach wystąpiła cała sztuka i poezja ludowa i orkiestra, która w podziw wprowadzała i deklamacja uczniów, śpiewy, stroje, przepiękne kulisy, to wszystko uczyniło sztukę jasełek tak miłą, że się dwie godziny przesiedziało nadzwyczaj mile i przyjemnie. Zadziwiali słuchaczy i cieszyli rodziców głosiki małych dzieci. Co do deklamacji, to staraniem prof. Gawła młodzież łatwo pojęta wyuczyła się ról dobrze na pamięć, oddała je z całym możliwym przejęciem się. Cała publiczność rzeszowska jest wdzięczną panu dyr. M. Wołowcowi, iż swymi zabiegami zorganizował taką piękną ucztę duchową.

NADESŁANE

Walne Zgromadzenie

Członków Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Głogowie, Spółdzielni zarejestrowanej z nieograniczoną poręką, **nieodwołalnie** odbędzie się w sobotę, **dnia 31 stycznia 1931**, o godz. 11 przed poł. w budynku własnym, w razie braku kompletu o godz. 12 w południe, bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie Sprawozdania Związku Stowarzyszeń Zarobkow. i gospodarczych we Lwowie.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1930.
4. Sprawa zażaleń przeciw członkom Rady Nadzorczej i Dyrekcji.
5. Uchwały z art. 46 ust. o spółdzielniach.
6. Odwołanie członków Rady Nadzorczej.
7. Wybór członków Rady Nadzorczej.
8. Wnioski z uchwał i zamknięcie.

Pow. Towarzystwo Zaliczkowe w Głogowie.

Spółdzielnia zarej. z nieogr. poręką.

DYREKCJA.

KRONIKA

W zakładzie karnym tutejszego Sądu odegrali więźniowie historyczne jasełka patriotyczne, układu ks. prof. Łukaszkiewicza sześć razy dzień po dniu, od godz. 4 do 7. Sala obszerna była zawsze przepelniona. Niektórzy słuchacze przychodzili kilka razy, tak im się podobała gra aktorów i narodowa treść sztuki. Dowiedzieli się wiele rzeczy z mitologii polskiej, z historii przeszłości, z obecnych czasów socjalnych. Uznane należy się przedewszystkiem p. nauczycielowi Rasze, który bardzo wiele pracy poświęcił nad wykształceniem śpiewaków, aktorów i muzykantów. Aktorzy wszyscy grali dobrze, na szczególniejszą jednak pochwałę zasłużył sobie Bartosz i Herod. Zarząd więzienia dzielnie spełnia pracę wychowawczą wobec ludzi powierzonych jego opiece.

Podatki w styczniu. 1) do 15 stycznia państw. podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu grudniu przez przedsiębiorstwa należące do I i II kategorii i przemysłowe I do V kategorii prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze: 2) do 15 stycznia czwarta rata zaliczki podatku przemysłowego od obrotu za IV kwartał 1930 dla przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych: 3) podatek obrotowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonanych potrąceniach; 4) w ciągu miesiąca stycznia czwarta rata podatków gruntowych, dochodowych i majątkowych dla rolników opłacających podatek gruntowy ponad 100 zł., względnie druga rata dla rolników opłacających ten podatek w kwocie niżej 100 zł., — co do których to podatków Ministerstwo Skarbu udzieliło te ulgi specjalnie dla rolników reskr. z 4 lutego 1930 L. D. V. 2087/1/30: 5) wszystkie zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminami płatności w miesiącu styczniu tudzież podatki, na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu. Zwraca się uwagę, że niedotrzymanie powyższych terminów spowoduje bezzwłocznie wdrożenie kroków egzekucyjnych.

Nowe książki. Fr. Latinik — **Bój o Warszawę.** Zł. 3. Oglądać można w Drukarni Udziałowej. Dochód przeznaczony na budowę pomnika gen. Rozwadowskiego. Broszura ta zawierająca opis bitwy pod Warszawą i rzucająca nowe po-

interesowanie w szerokich kołach i wart jest przeczytania.

Przedstawienie. Z okazji 700-tetniej rocznicy śmierci św. Elżbiety patronki Trzeciego Zakonu krawej naszych bł. Kngi. Seleny i Salomei, odbędzie się dnia 15 lutego w sali „Sokoła” pod reżyserją p. Majchrzyckiej przedstawienie sceniczne pt. „Ciemista droga” malująca w porywających i do głębi wzruszających obrazach drugą część życia św. Elżbiety, owej niezrównanej w anielskiej cierpliwości córki św. Franciszka z Asyżu, której jedyną skargą w czasie największych krzywd i przeciwności były tylko ciche łzy i dziękczynne „Te Deum”. Sztuka powyższa jest dalszym ciągiem znanych już i z takim powodzeniem granych „Róż świętej Elżbiety”. Szczegóły w afiszach.

Kasy Chorych. Jak się dowiaduje Agencja PAT., w łonie czynników decydujących przygotowany już został projekt zmiany podziału terytorjalnego Kas Chorych na terenie całej Rzeczypospolitej. Projekt ten przewiduje zniesienie szeregu mniejszych Kas, w wyniku czego powstałoby na terenie całej Polski, zamiast dotychczasowych 243 Kas tylko 47, z których każda obejmowałaby teren działalności kilku Kas dotychczasowych. Według projektu, Kasy Chorych znajdować się będą w następujących miastach: w Rzeszowie (Rzeszów, Kolbuszowa, Łańcut, Tarnobrzeg, Strzyżów, Przeworsk) Krośnie (Krosno, Sanok, Brzozów, Lisko), Przemyślu (Przemyśl, Mościska, Jarosław, Cieszanów), Tarnowie (Tarnów, Pilzno, Mielec, Dębica), Nowym Sączu (Nowy Sącz, Gorlice, Jasło). Tak więc projekt nowej organizacji Kas Chorych przewiduje zniesienie 186 samodzielnych Kas. Obecnie projekt ten jest szczegółowo rozpatrywany i uzgadniany przez czynniki decydujące.

O ile zdrożeją zapalki. Zapalki według projektu rządowego kosztować mają po 9 i pół grosza za pudełko, czyli praktycznie biorąc, po 10 gr. Dotąd kosztowało po 7 gr. Ale nowe pudełko zapalek nie będą te same co dotychczas. Dotąd w pudełku musiało być przynajmniej 60 zapalek, a w przyszłości ilość ta ograniczona ma być do 48 zapalek. Czy więc można mówić, że zapalki zdrożeją o 30 proc.? Podwójnie niemal zdrożeją, bo o 70 proc.!

Kłęska bezrobocia w eyfrach. Poniższa tabelka wskazuje ilość bezrobotnych w ważniejszych krajach według danych za październik — listopad ub. r.:

	% bezrobotnych
Niemcy	23.6
Polska	23.5
Stany Zjednoczone	21.0
Australia	20.5
Anglia	18.3
Norwegia	12.1
Holandja	9.0
Szwecja	8.1
Belgia	2.8
Kanada	2.3

Widzimy więc, że Polska, obok Niemiec należy do krajów najdotkliwiej dotkniętych kłęską bezrobocia.

Likwidatura przedsiębiorstw. W związku z wykupywaniem patentów, do wydziału przemysłowego magistratu, wpływa codziennie w ostatnich dniach 15—30 zawiadomień na mocy ustawy przemysłowej, o likwidacji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Są to jednak przeważnie drobne sklepy różnego rodzaju, oraz biura utrzymujące się dotąd z pośrednictwa bez konkretnego zakresu działania.

Kapitan M. Kędzierski. Wczorajszy „Robotnik” donosi: Kapitan Mieczysław Kędzierski, „kierownik” bicia Karola Popiela, został ostatnio przydzielony do fabryki wojskowej w Zagożdżonie. Gdy p. Kędzierski przybył na miejsce, spotkał się z tak niedwuznaczną postawą przyszłych towarzyszy pracy, że musiał powrócić do Warszawy.

Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie

p o l e c a

Węgiel górnośląski

o r a z

dąbrowiecki

szczególnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

Drzewo opałowe rąbane i całe
ceny konkurencyjne

z dostawą i zniesieniem do piwnicy

KONCESJONOWANY MAJSTER KAFLARSKI

Jan Petela

Rzeszów, Reymonta (boczna)

wykonuje

wszelkie roboty

w zakres kaflarstwa wchodzące.

Najsolidniej - Terminowo

Ceny umiarkowane.

Skład węgla i drzewa

JÓZEFA PIWOWARA Rzeszów
ul. Krakowska

p o l e c a

WĘGIEL górnośląski i dąbrowiecki**DRZEWO** twarde i miękkie całe i rąbane

Ceny niższe wraz z dostawą

Zamówienia zimowe przyjmuje już
obecnie kancelarja.

Cheesz być bogatym!

Tuż szybko się nie prawdziwą CENTRALINĄ MICHAŁOWSKIEGO. Na tem nie nie stracisz, tylko się wzbogacisz. Zadać wszędzie tylko w oryginalnem opakowaniu, nigdy luźno. Trzoda karmiona „Centraliną“ otrzymała na P. W. K. w r. 1029 wielki złoty medal, zaś „Centralina“ została również nagrodzona wielkim medalem. Wystrzegać się naśladowców.

Kto wie

co Centralina Michałowskiego znaczy, Niema powodu do rozpacz. Tuż więc szybko świnie prawdziwą Centraliną Michałowskiego. Nic na tem nie stracisz, tylko się wzbogacisz. Trzoda karmiona „Centraliną Michałowskiego“ otrzymała na P. W. K. w r. 1929 wielki medal złoty, zaś Centralina Michałowskiego została również nagrodzona wielkim medalem i dyplomem. Zadać wszędzie tylko w oryginalnem opakowaniu, nigdy luźno.

W Rzeszowie do nabycia:

Droguerja W. Regiec, ul. 3-go Maja 5,
Składnica Kółek Rolniczych w Rzeszowie.

POPIERAJCIE FIRMY SVOJE, KATOLICKI EI

Jedyny w Rzeszowie katolicki sklep
z gotowem męskim i damskim obuwiem
oprócz tego

ZNANA OD WIELU LAT WYTWÓRNA
WŁASNEGO OBUWIA

pod firmą

WINCENTY MAJEWSKI

Dom WP. Gottmana ul. Matejki.

Ma na składzie obuwiu damskie najnowszych
modeli, naprzedniejszego gatunku od naj-
tańszych do luksusowych w wielkim wyborze.

Obuwie męskie trwałe i wygodne.

Kalosze i śniegowce z fabryk krajowych.

Ceny konkurencyjne.

Proszę wstąpić i przekonać się.

POPIERAJCIE FIRMY SVOJE, KATOLICKI EI

Rządowo upoważnione

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Alfreda Kobera

w Rzeszowie, ul. Unji Lubelskiej L. 4 (1339) II piętro

z programem przez Ministerstwo zatwierdzonym.

Na kursy może być przyjęty każdy. Nauka rozpoczyna się dla każdego zaraz i trwa
2 — 3 miesięcy.

Egzamin zdają kandydaci przed Komisją Wojewódzką tutaj na miejscu w Rzeszowie
na szoferów zawodowych.

Po zdaniu egzaminu otrzymuje się pozwolenie na prawo kierowania samochodem, ważne
na całą Polskę i zagranicą.

Opłata za kurs bardzo niska. Może być również rozłożona na dogodne raty bez żadnych
dopłat za pożyczenie samochodu do egzaminu.

Posada szoferska jest dobrze płatna, a można ją uzyskać bez straty czasu

Dla zamieszkowców przygotowane mieszkania po 5 zł. miesięcznie. Są także przyg. towane
stancje z wiktami, względnie kto ma swoje prowianty, może się we własnym zakresie wiktować.

Wpisy i informacje codziennie



Zastępstwo Samochodów „CHEVROLET“

Samochody osobowe, ciężarowe, autobusy i podwozia na składzie na dogodne raty.

Oryginalne części zamienne, Opony, Akcesorja

ALFRED KOBER

Sklep i salon wystawy ul. Grunwaldzka l. 26.

